

### Połajewo\_3

### Karta wywiadu etnograficznego

Metryczka miejscowości		
Powiat	Czarnkowsko-Trzcianecki	
Gmina	Połajewo	PO
Miejscowość	Połajewo	PO_PO

Metryczka wywiadu			
Data realizacji	22.10.2012	Miejsce wykonania	Połajewo
Czas trwania	01:33:26	Forma i wielkość	Plik audio: 21,8 MB
Przeprowadzający	K.R., M.S.	Komentarz	Wywiad przeprowadzony częściowo. Zawiera dużo informacji historycznych na temat Połajewa oraz działalności Towarzystwa Śpiewaczego im. św. Cecylii i Kwartetu Kameralnego.

Metryczka informatorów				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
PO_PO_008	M	70 lat	Założyciel zespołu fletów prostych, kierownik Kwartetu Kameralnego z Połajewa, autor kilku książek o Połajewie i okolicach.	Były nauczyciel w Połajewie i Krosinie. Były dyrygent Chóru Towarzystwa Śpiewu im. Św. Cecylii. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką <i>Zasłużony Działacz Kultury</i> .

Informacje etnograficzne	
Tematyka	Pozyskane informacje (ew. cytaty)
<b>I. Toponomastyka i etnonimy</b>	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	<p>„Zawsze było Połajewo. Ludzie myślą niektórzy, nie wiedząc o tym, że nazwa Połajewo dotyczyła osady wiejskiej, natomiast majątek połajewski i dziedzica miał inną nazwę Gùldenau. Przedtem było Połajewo, a za czasów zaborów niemieckich dostał nazwę Gùldenau i ci osiedleńcy, za czasów Bismarcka jeszcze, którzy tu przyszli, wykupili tam ziemię Połajewko obecne – to też należało do Gùldenau. Także były dwie części Połajewa za zaboru. Była wieś, osada Połajewo rzeczywiście i Gùldenau – majątek i Połajewko. A patrząc po dokumentach to po łacinie było różnie pisane. Ale tak ogólnie semantycznie to Połaj- zostało. Prawdopodobnie patrząc na inne nazwy jest to nazwa dzierżawcza od imienia Połaj. Tak jak Piotr – Piotrowo, Jędrzej – Jędrzejewo, pole to było jędrzejowe sioło, tu było sioło Połajewa, jakiegoś Połaja. (...) Ludzie wymyślają różne [nazwy], o, bo tu łajano, bito kogoś, dlatego ta nazwa. To na pewno od nazwiska. Język uważam, że najmniej kłamie, patrząc w etymologię słowa, można dojść wiele. No patrząc Przybychowo, Jędrzejewo, Połajewo, Piotrowo, Romanowo to są od imion.”</p>
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstwa)	<p>Części Połajewa:</p> <p>Cegielnia (<i>„za szkołą, tam kiedyś widocznie kopali, robili cegły”</i>),</p> <p>Góry (<i>„za kościołem, takie malutkie działeczki, że wóz nie mógł nawet wyjechać, że domek tylko stał, to dziedzic dawał swoim parobkom, żeby mieli gdzie mieszkać i to chyba najstarsza część Połajew [...]”</i>),</p> <p>Baraki, Winiary, Tornowa Górka, Lisia Góra (Fuksberg), Huby (Wybudowania), Parcele, Rampa (<i>„to jest działnica tam gdzie był majątek i dziedzic tam składał zboże pewnie, wszystkie te kopce tam były, może z tego, że tam rozładowywali tam pewno zboża i stąd rampa, bo tam rozładowywali wozy, może dlatego rampa nazwali.”</i>),</p> <p>Kierkowo (od Kirkut – żydowski),</p> <p>Za Płotami (obecnie ul. Szkolna) lub też Józefowo, bo mieszka dużo Józefów, Godosz, Morgi.</p> <p>Za Górami – osoby mieszkające za Tornową Górką;</p> <p>Kozi Rynek (narożnik ul. Szamotulskiej i Jasnej) – Żyd Sochaczewski skupował kozie skóry i zajmował się ich wyprawianiem.</p> <p>„Rolnicy jak jadą na pole orać czy krowy się gdzieś tam pasą</p>

	<p>na Grońdach, na Babie, gdzieś tam na Godoszu, na Grenzwiza, Morwiza, Kara Boska, na Rampie gdzieś dobra ziemia była. (...) [Kara Boska – mało żyzny teren?] Też. Jedna wersja jest taka tutaj, że właśnie tam nieurodzajna ta ziemia, skaranie boskie tam pracować, orać, coś robić. Ale niedawno ktoś tam mnie zaczepił i mówi, że właśnie inną legendę zna, że Kara Boska powstała, gdzieś mam to zapisane, ale to był taki sens, że za czasów wprowadzenia chrześcijaństwa jeszcze tam była osada jakaś poganie [tam mieszkali] i oni nie chcieli się dać ochrzcić. Połajewo się ochrzciło, a tamci ludzie w stronę Skrzetusza, Ryczywołu oni się nie chcieli ochrzcić i potem ich tam zalało i kara Boska, że tam i taka nazwa jakaś, tam mi dziadek opowiadał taką legendę. (...) Bo tam też przy kościele musiał być cmentarz, prawdopodobnie pierwszy cmentarz grzebalny. Jak robili drogę, dworzec najpierw robili, linię kolejową, to nie było porządnej drogi i wtedy z tej góry brali ziemię i tam wykopywali jeszcze części ludzkie i to wszystko na tym kładli. Potem mówili, że jest kara Boska, bo były tam wypadki na tej drodze. Trzy razy się tam chyba pozabijali ludzie, na drodze do Połajewka, na ten dworzec, bo ta stacja kolejowa jest prawie ponad 2 km za Połajewem. Wszystkie te stacje kiedyś budowano tak daleko, bo się bali, że krowy nie będą mleka dawać i tam inne rzeczy. Nikt nie chciał, żeby przez miejscowość kolej szła.”</p>
<p>Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)</p>	<p>Brak informacji.</p>
<p>Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej (pojedynczych drzew i głązów narzutowych)</p>	<p>Brak informacji.</p>
<p>Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)</p>	<p>Brak informacji.</p>
<p>Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)</p>	<p>„Mieszkańców Krosinka przezywali ŻÓLTE GIRY. No tam byli prawdopodobnie osiedleńcy z Kaszub, przyszedli jak osada Krosinek powstawała. Tam był las wyrąbywany i dziedzic Czarnkowski najął ludzi może z tamtego terenu. Może troszkę inaczej mówili. Moja prababcia właśnie też z Krosinka pochodziła i nie mówiła „byłam”, tylko „byłam”. Troszkę inaczej. Kaszubami też ich nazywano. (...) Nie, raczej nie [nazwy obecnie nie funkcjonują].”</p>

## II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe

Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych

„A jeśli mowa o tych legendach to niektórzy ludzie tak wspominają i ciut tam prawdy może być, bo jeszcze ojcowie wspominali, że obraz w naszym kościele najstarszy, tryptyk tego Kossiora Mateusza z 1562 roku chyba, że to był jako ołtarz polowy króla Sobieskiego pod Wiedniem. Może być prawda, ale nie Sobieskiego. Ja tak dochodziłem [do tego] i znalazłem w Internecie życiorys naszego dziedzica. Po Czarnkowskich kupili to Miączyńscy. Atanazy Miączyński był bliskim przyjacielem Sobieskiego, nawet życie mu uratował. W bitwie pod Wiedniem był z nim razem też, jest nawet na obrazie Jana Matejki, stoi tam w takiej czamarze, tam Miączyński jest, nasz właściciel, więc mógł on mieć ten ołtarz. Był tu właścicielem i ofiarował go do kościoła po tej bitwie. Tak mogło być, tak przypuszczam ja, ale nie wiem ile w tym prawdy. Tylko na pewno już nie do tego murowanego kościoła, bo murowany kościół powstał... w 1800 był skończony można powiedzieć. Tu w tych legendach, które opisuję, ja je podzieliłem na dwie grupy, Łysiak tak mnie zaciekał, ale też pozbierałem trochę jeszcze od ojca, od ludzi i tu są podzielone. Oddzielmy Łysiaka, te cytowane z niego i od niektórych pań te ściągnięte, paręnaście legend. Najbardziej znana to ta o Ciotach Połajewskich. Z tym, że pochodzenie tych Ciot tu do końca, nikt nie może powiedzieć, wszyscy się domyślają, ale no po prostu Cioty to tyle co czarownice były kiedyś. Ale to czarownice nie te dobre, tylko te złe, które tam, mówiło się, ociotowały, zaczarowały. Do dzisiaj mówią ociotowany. Do dzisiaj mówi się. No były kapele na pewno takie, które grały po weselach, nawet legenda jest taka, jak to wracali z wesela i ich tam ciągnęło do stawu i by się utopili, ale, że im się udało. Takie powiedzonka tam jedne dziadek miał, że mieli przez rów przeskoczyć, takie dowcipne, wesołe, trochę takie frywolne, nie mogli przeskoczyć, a ten z basami najpierw przerzucił basy na drugą stronę i po tym przeskoczył, aż w te basy wskoczył i mówił *dupa w basa i basy w dupie*. (...) Jest w jednej z legend wspomiane, że zaczęły się te pielgrzymki corocznie po tym, jak ustały te zarazy cholery. 1830 – 1840 – 1850 to był tutaj taki okres, gdzie dużo ludzi umierało, szczególnie dzieciaczki i z tego okresu powstały przypuszczam te figury św. Rocha czy Wawrzyńca. Roch od zarazy, Wawrzyniec od pożaru miał bronić i od tych lat, tysiąc osiemset któryś tam prawdopodobnie te pielgrzymki były już takie stałe.”

Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne

1

św. Andrzeja  
(Andrzejki)/św.  
Katarzyny  
(Katarzynki)

Brak informacji.

2	św. Marcina/11 listopada	Brak informacji.
3	Adwent	Brak informacji.
4	św. Mikołaja (Mikołajki)	Brak informacji.
5	Wigilia	Brak informacji.
6	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	Brak informacji.
7	Sylwester/Nowy Rok	Brak informacji.
8	Trzech Króli	Brak informacji.
9	Kolędnicy	Brak informacji.
10	MB Gromnicznej	Brak informacji.
11	Karnawał, tłusty czwartek, koniec karnawału	„Ja pamiętam jeszcze jak moja babcia tańczyła z sąsiadką i też o tym napisałem. To jedyne takie, co mi się utrzymało z takich tradycji jeszcze. Ta babcia z sąsiadką tańczyły w koło, to „okrągły” taki taniec w kółeczko. Oni to nazywali <i>Na długi len</i> , żeby urósł wysoki len i to było tańczone. O ile tam dobrze zapamiętałem przed Środą Popielcową, chyba w ten wtorek, w te zapusty było tańczone. Kiedyś to było tak tańczone właśnie, żeby urósł len, bo kiedyś tu siano dużo lnu.”
12	Topienie Marzanny	Brak informacji.
13	Środa Popielcowa	Brak informacji.
14	Śródpoście	Brak informacji.
15	Niedziela Palmowa	Brak informacji.
16	Triduum Paschalne	„Ja pamiętam, że za Boże Rany się nazywało, w Wielki Piątek. Pierzyna do góry i mama unosiła i chłopacy dostali też. Za Boże Rany się nazywało.”
17	Wielkanoc (święcenie koszycka)/Niedziela Wielkanocna	„W rezurekcje wyścigi, po rezurekcji. Kto pierwszy w domu końmi, ten pierwszy zbierze z pola spokojnie plony.”
18	Poniedziałek Wielkanocny	„Taka tradycja była... karmarki. W Poniedziałek Wielkanocny się przebierali Diabeł, Baba, Dziad w słomie, z koszykiem

		Baba. Latali, smarowali na czarno i zbierali jajka czy pieniążki. Jak byłem taki mały to żeśmy podglądali jak się rozliczali w stodole. Taki (...) konik drewniany między nogi i taki jak lajkonik, z batem i tam dzieciaki gonił. (...) [Teraz] Nie ma, ale trzeba by to odnowić. To Dom Kultury powinien myśleć o tym. (...) Chłopacy różgami siekli dziewczyny, był tak zwany dyngus. Się polewało to było dyngus, a śmigus to, się po nogach biło.”
19	Zielone Świątki	Brak informacji.
20	Boże Ciało	„W Oktawie Bożego Ciała te gałązki z brzozy sobie zabierali w ogródek, w pole, ale to jeszcze jest do dzisiaj. To się kultywuje.”
21	św. Jana	Brak informacji.
22	MB Zielnej	Brak informacji.
23	MB Siewnej	Brak informacji.
24	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	Brak informacji.
25	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	„Dni krzyżowe, teraz tylko już wkoło kościoła ksiądz robi te dni krzyżowe.”
Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe		
1	Narodziny i chrzest	„Ta czerwona wstążeczka przy wózek to też tu było. Chociaż teraz tego się nie spotyka, może tam babcie jeszcze coś tam, ale to się kończy.”
2	Ślub i wesele	„Polter – tłuczenie szkła w przeddzień ślubu u panny młodej. Sprząta pan młody. I poczęstunek wódką i jadłem.”
3	Śmierć i pogrzeb	„Te miejscowości wkoło gdzie nie było kościoła, to najpierw były takie specjalne nabożeństwa w domu, tam w miejscu żegnając tego umarłego. Tam go zaprowadzali do krzyża miejscowego, albo figura jakaś była i tam było pożegnanie, najczęściej w koła tam obchodzili. Nawet w Młynkowie to nazywali, ten krzyż, gdzie odprowadzali, to nazywali to Męka Pańska. I wtedy jak było to niedaleko jak z Połajewka to szli pieszo i przy krzyżu pierwszym, tam przy wejściu do Połajewa się zatrzymywali i tam odbierał ksiądz. Ksiądz przychodził i wprowadzał do kościoła. Tego już nie ma. tych pożegnań, tego witania. Jak było daleko to przywozili nawet końmi trumnę i tu

		od Połajewa dopiero szli pieszo procesją do kościoła. Wprowadzali i tu dopiero było nabożeństwo. To się skończyło już. (...) Modlitwy w domu zmarłego – różaniec. Rodzina, przyjaciele, sąsiedzi – wieczorami do dnia pogrzebu.”
4	Inne zjawiska	„Ja jeszcze pamiętam, jakie te pola niebieskie lnu były. Ojciec opowiadał jeszcze jak jego mama produkowała na warsztacie tkackim płótna, jak bielili je nad stawem, na łąkach rozkładali, żeby to słońce wyciągnęło, żeby były białe. Z tego dopiero potem prześcierała i tam stroje. Nie kupowali, byli samowystarczalni. No kiedyś też było dużo pieców chlebowych, kiedyś piekli. (...) Streblówka też była taka tradycja, że jak pan posprzątał na swoim polu wszystko, to ci biedni mogli iść jeszcze zbierać kłosa, resztę ziemniaków pozbierać, to co nie pozbierał. Te resztki takie, to się nazywała streblówka.”
Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa		<p><b>TOWARZYSTWO ŚPIEWU IM. ŚW. CECYLII:</b></p> <p><u>Kierownik:</u> od 1972 r. Bogdan Garstecki</p> <p><u>Data powstania:</u> 3 listopada 1985 rok</p> <p><u>Historia powstania:</u> „U ówczesnego organisty zebrała się szóstka czy siódemka ludzi, no założymy chór i tak to się zaczęło. Ksiądz tam jeszcze Georgiew im tam patronował, pomagał. I tak się zaczęło od śpiewania w kościele. Potem pieśni patriotyczne troszeczkę, no ale musieli mieć na to wszystko zezwolenie władzy pruskiej, statut tam jeszcze gdzieś mamy podpisany po niemiecku, po polsku, co im wolno, czego nie wolno. Występować publicznie nie wolno było między innymi, ale występowali. W święta tam jakieś 3 maja czy gdzieś i byli karani. Tam byli ludzie w Berlinie w sądzie, dostali kary i jedni tam byli w stanie zapłacić, ale były takie przypadki, że tu się składali na to, żeby opłacić karę za tego członka, tylko za to, że na ulicę wszedł z białą – czerwoną kokardą czy ze sztandarem się gdzieś tam przeszli. To towarzystwo miało m.in. cel, owszem kulturę śpiewaczą, ale tak podskórnie to było krzewić język polski i kulturę polską. Oni nie nazywali się chórem, oni nazywali się towarzystwem śpiewu. Oni owszem śpiewali, ale chyba większa działalność niż śpiewu. Chociaż śpiewali dużo, bo i w kościele, i organizowali koncerty, występy, ale oni przynajmniej dwa razy w roku wystawiali przedstawienia, teatry różne. Był taki moment, że rozłam nastąpił w chórze. Wikary tam był taki dosyć ostry jeden, swego dyrygenta postawił, który nic nie potrafił, ale był jego znajomy, a ci się zbuntowali i powiedzieli, nie, nie będą śpiewać, bo on nam psuje i wzięli swojego. I jakiś czas był oddzielny, świecki i kościelny. A potem znowu połączyli, na końcu to towarzystwo było świeckie, ale śpiewało w kościele. Po wojnie, do 1948 roku, to jeszcze jako tako, były towarzystwa przy kościele katolickie męskie, żeńskie, były</p>

chóry kościelne, a po 1948 wszystko... W szkole, czytając kronikę szkoły, to do 1948 roku szkoła szła na 3 maja wszyscy z kierownikiem, nauczycielami do kościoła, były pochody wspólnie, po 1948 jakby ręką uciał. I tak samo było z chórem naszym też, do 1948 roku był chór kościelny, ale tak też śpiewali. Organista prowadził ten chór i mógł funkcjonować, ale po 1948 roku zaczęły się właśnie te kłopoty i mu powiedzieli albo tu, albo tu i musiał zostawić kościelny, a świecki przejął mój poprzednik, były taki kapelmistrz wojskowy z orkiestry. Ale przetrwało dzięki temu. Na pogrzebie tego poprzedniego dyrygenta, w 1972 roku na cmentarzu podeszli do mnie panowie z tego okręgu śpiewaczego z Piły, no i poprosili, żebym poprowadził. I tak zostało, 40 lat z tym chórem.”

Repertuar: „Różny mieliśmy. Od pieśni kościelnych, przez pieśni ludowe, patriotyczne. Wszystko śpiewaliśmy. To były ludowe, ale opracowane artystycznie na cztery głosy, nie były takie czysto ludowe. Niektóre przyśpiewki mój ojciec przyśpiewywał: *Mój ojciec wielki skakał do belki, a ja syn jego nie mogę tego.*”

Stroje: „Regionalne nie. Stroje takie o. Panie sobie tam podglądały jak które chóry wyglądają, raczej tak powiedziałbym bardziej uniwersalnie. Panowie muszki, garnitury. Mam zdjęcie chóru z 1910 chyba, wszyscy panowie jak bracia bliźniacy, równiuteńkie muszki, równe garniturki. Ludowe te stroje nie przetrwały. [ilość osób w chórze] Różnie. Pierwsze były próby 14 – 18, ale przed wojną, w okresie 20-lecia, do 120 ludzi. Tak było dużo, że był taki organista i męski był chór i mieszany oddzielnie. (...) Myśmy się nawet już zapisali do najstarszych ruchów w Polsce, bo 115 lat, 120 to ma Wągrowiec najstarszy, no ale niestety. (...) Ja przyszedłem tutaj w 1972 roku, jak tam poprzedni dyrygent umarł i jako nauczyciela tutaj mnie wciągnęli i tak się tym zaraziłem i wszedłem w to. Musiałem tam tych co już byli oczywiście przyjąć, z całym dobrodziejstwem. (...) Niektóre dziewczyny zaczynały jak miały 16 – 17 lat, a teraz mają 80-siątkę, no to jeszcze mamy ich śpiewały, tu trzy pokolenia śpiewały. No nie ma chętnych, nie ma młodych. Te starsze panie, no ja rozumiem ambicje wielkie, no ja rozumiem, każdy by chciał najlepiej, no ale ja już nie mogłem słuchać, ja nie mogłem śpiewać na cztery głosy sam. Ja się denerwowałem na każdym występnie, bo tu pomagaj, tam źle, tu popchnij – tak nie może być. Teraz mam młodych i jestem pewien, każdy ma swoje i jedziemy.”

#### **KWARTET KAMERALNY:**

Kierownik: Bogdan Garstecki

Data powstania: 2010 rok

Historia powstania: Kwartet powstał po rozpadzie Towarzystwa Śpiewu św. Cecylii. Z tego chóru wybrałem, bo tam mi już nie

	<p>stroilo troszeczke, to raz tam wybralem te solistki, spiewalismy z solistka troszke z chorem, juz bylo troszeczke inaczej, no a potem sobie tych solistow troche dobralem i mowie zaspiewamy oprócz chóru. Chór swoje, a my zaspiewamy we czterech w kwartecie. No i z tego kwartetu rozwinęło się i ósemka nas teraz jest. Tak powstał zespół. Panie w chórze były zazdrosne, że ja ich faworyzuję. (...) No myśmy dopiero zaczęli i nie mamy nazwy, ale propozycje są, że ma to być kontynuacja, żeby coś z tej nazwy wziąć, bo to są młodzi ludzie. To Towarzystwo św. Cecylii było na koniec babcie stare, dziadkowie. No teraz może Cecylianum nazwiemy.”</p> <p><u>Repertuar:</u> „Zaczęliśmy od kolęd, bo najprościej, w zeszłym roku zaczęliśmy kolędy śpiewać, to takie łatwiutki tam. Pasyjne też, patriotyczne też mamy, dwie – trzy gospel.”</p> <p><u>Instrumenty:</u> „My tylko mamy wokale, wszystko jest <i>A capella</i>.”</p> <p>„Część [osób] z Połajewa, część dojeżdża. Tata przywozi córki takie dwie małe, aż z Tarnówka, druga z Krosinka, jedna pani z Boruszyna. Mam nadzieję, że zespół się rozwinie i będziemy kontynuować, już szukam zastępcy, kto by mógł mnie zastąpić, bo ja też już nie jestem taki młody. (...) Okręg śpiewaczy jest tutaj taki pilski nadnotecki i co roku są święta pieśni w innej miejscowości. Byliśmy członkiem tego okręgu śpiewaczego. Poza tym ten okręg jeszcze organizuje co dwa lata przeglądy takie na punkty, chociaż ja nie jestem za tym, żeby amatorską działalność jeszcze punktować. To ludzi trochę odpycha. Wiadomo kto jest najlepszy, my się spotykamy i po co robić konkursy. Wczoraj wróciłem właśnie z Górki Klasztornej, takie spotkania Matce Bożej śpiewają Góreckiej, a myśmy tu w powiecie naszej Matce Boskiej Lubaskiej. Też śpiewamy pierwszą niedzielę października. Już od paru lat też spotkania z terenu Trzcianka i Czarnków, chóry i zespoły się spotykają i w Lubaszu śpiewamy też wtenczas maryjne pieśni najczęściej. Chociaż ostatnio weszła moda, że nie tylko maryjne, ale też kościelne. A ja uważam, że powinny być maryjne, na tyle można się przygotować, że Matce Bożej można śpiewać maryjne pieśni. (...) Jest też tak, że chóry nawzajem się odwiedzają. Na przykład my do Rogoźna, Rogoźno do nas. Ostatnio do Kazimierza jeździliśmy i z powrotem kilka razy z Kazimierza, do Roska, no różnie w pobliskie akurat rzeczy. (...) Co nowego powstało i oby przetrwało to na pewno dudziarze, kapela dudziarska, bo tego nie było tu nigdy.”</p>
<p>Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy</p>	<p>„To by trzeba było pań popytać, nie wiem czy ja to wspominam o tym, bo moja mama jeszcze piekła takie dania, nie wiem czy wiecie warusy, co to takiego jest? To wygląda coś takiego, że pyry ościerane, oście ranki. Pyry były w garnku, tam łyżką drewnianą się takie otwory robiło, tam się wlewało skwarki i z kapustą coś, i to razem miało przejść i to się dawało takimi</p>

		porcjami ludziom na talerzyk. To się nazywało warusy ponoć. Siostra by to jeszcze chyba zrobiła jakbym poprosił, bo ona przy mamie została długi czas, to może by pamiętała jak to się robiło. (...) A bambrzoki? Podpłomyki... jak się rzucało ciasto na tą płytę kuchenną, z jednej, drugiej strony opiekło. Nazwa nie wiem skąd, a to było właśnie ciasto ziemniaczane. Jak się piekło chleb, to z resztek się robiło. Kukielka to nazywali, to było dla dzieci.”
<b>III. Tradycje rękodzielnicze</b>		
Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych		„Tak. (...) Jakiś tam mieszka [w Krosinie], słyszałem o nim. No i pan chyba w Krosinku bawi się w takie coś. A poza tym nie wiem.”
<b>IV. Przejawy religijności tradycyjnej</b>		
1	Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)	„W maju: nabożeństwa majowe – Litania loretańska i pieśni maryjne. W październiku różaniec i pieśni maryjne.”
2	Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródelka)	Brak informacji.
3	Święte figury, obrazy, rzeźby	Brak informacji.
4	Miejsca kultu religijnego	Brak informacji.
5	Lokalne tradycje pielgrzymowania	„Do Lubasza jest, już od dawna. Przed wojną dziadowie i rodzice pamiętam zawsze rano się wychodziło wcześniej, w kościele było pożegnanie, ksiądz ich tam błogosławił, rano szli. Po drodze oczywiście były postoje w miejscowościach, jeszcze do dzisiaj zresztą jest to, taka ambicja, żeby tych pielgrzymów przyjąć, plackiem, kawą ugościć. W stronę Lubasza noclegi były oczywiście za darmo. Niektórzy mieli też rodzinę, znajomych, jak odpocząć. Ja pamiętam jeszcze też po wojnie, to szli wcześniej rano i wracali wieczorem, proboszcz ich witał, 6 czy 7 na wieczornej mszy jeszcze ich przyjmował. Dzisiaj jest podobnie. Ida pielgrzymki rano, ale z powrotem już nie idą pieszo, tak jak kiedyś, tylko autobusem wracają. Kiedyś chodziliśmy oddzielnie, a teraz dołączają nasi do Ryczywołu, wspólna pielgrzymka idzie. Każdy z własną intencją idzie.”

6	Lokalne odpusty	„No jest odpust co roku na św. Michała. Nasz patron Archanioł Michał. Ale takie to są odpusty, że jest msza w kościele i są budy tak zwane. Nazywają to budy, idziemy na budy, takie kramy. No takie tam różne – chłopek z słodką dupką, czyli pierniczki takie były tradycyjnie, piłeczka na gumce takie tam rzeczy. Teraz rzadko się spotyka, kiedyś to takie tradycyjne były. Takie tam koniki na kółeczkach, takie zabawki dla dzieci, a teraz nie chodzę tam. Jak dzieci były małe to jeszcze. A teraz tam wszystkie te dewocjonalia tak jak na wszystkich odpustach.”
---	-----------------	---

#### V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie

1	Dożynki	„Dożynki są co roku, są. Warunki są ładne. Mamy w tym parku tam jest miejsce. Jest tam zadaszony amfiteatr, jest tam do potańczenia miejsce, jest gdzie odpocząć, można pospacerować w alejki, które były tam kiedyś ładniejsze alejki, jak był dziedzie był ogrodnik, który pilnował. (...) Tradycyjne jak wszędzie, jak zawsze. Często łączone są parafialne z gminnymi. Idzie się do kościoła, ksiądz święci, to jest jedna uroczystość w kościele, a potem z kościoła, ostatnio nawet już takimi ładnymi bryczkami, powózkami jeździ gospodarz z gospodynią, wójt i tam władze idą sobie pieszo do parku. Maszerują przez całą wieś, a w parku za stołem siada gospodarz, to wybrani są zawsze. Gospodyni, z jakichś tam dobrych gospodarzy, co roku jest ktoś inny. Czasami trzeba naciskać, bo nie każdy jest taki odważny, żeby tam pójść i coś tam powiedzieć. Z chórem zawsze przyśpiewki zanim przyszli, 3-4 przyśpiewki zaśpiewali. Jak idą z wieńcami, dochodzą i wójt tam swoje słowo powie i im wręcza [chleb]. Tak tradycyjnie, dzielcie tam sprawiedliwie, żeby dla wszystkich chleba starczyło. (...) Wieńce tu robią gospodynie wiejskie, jest Koło Gospodyń Wiejskich. (...) Jak tam czytałem stare dokumenty, to dożynki były już za pana też. Bo jak wspominała babcia to chodziły panie, które pracowały. Do pana na dożynki szły. Skotary co tam były od skotów pilnowania. Kobiety, takie odważniejsze były, jeszcze pamiętam tam, zawsze te same odważne szły do pana z życzeniami, potem pan tam częstował. No ale to były właśnie te czasy u pana. (...) A jak dożynki wyglądały tu natomiast w samej miejscowości, tu w tej osadzie wiejskiej to nawet nie wiem. Były najczęściej w parku u pana, tu było mało gospodarstw, malutcy, tam parę hektarów tylko. Chociaż było kilku dużych gospodarzy, było kilku, to oni sobie dożynek nie robili pewnie. Czterech czy pięciu ich było.”
2	Dni gminy/wsi	Brak informacji.
3	Lokalne festyny	„Nie było.”

4	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	„Już dwa razy był tu zjazd Ciot Połajewskich. Ale powinni to robić na św. Jana, w noc świętojańską. Ale przyjeżdżały czarownice, gdzieś aż z Piły, z Trzcianki, z Obornik. Tam ciepłym winkiem częstowały na koniec, bo było zimno, tak 8 marca. Turnieje wsi były, sportowe takie, a teraz ucichło. Może gdzieś tam w terenie bardziej jest?”
---	---	--